

# PRZYJACIEL LUDU

Organ Polskiego Stronnictwa Ludowego

*Wychodzi co niedzielę.*

**Kosztuje:** w Galicji i całych Austro-Węgrzech 4 korony, do cesarstwa niemieckiego 4 marki, do Ameryki, Rumunii, Danii, Anglii i innych państw europejskich 5 koron. — Numer pojedyncoży 8 hal. || Należytość płać się z góry rocznie lub półrocznie.

Listy, przekazy, reklamacje i t. p. należy adresować: **Jan Stapiński, w Krakowie, ul. Szewska 11.**

Rękopisów się nie zwraca, listów nieopłaconych się nie przyjmuje. Do listów wymagających odpowiedzi należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

**KAZDY LUDOWIEC POWINIEN CZYTAĆ ORGAN STRONNICTWA.**

## Bądźmy silnej wiary.

Możni faryzeusze i biegli w piśmie arcykapłani pożądali śmierci Jezusa Chrystusa, albowiem lękali się o swoją władzę i panowanie nad ludem... Nauka Zbawiciela była im niedogodną, burzyła ustanowiony przez nich porządek społeczny... Nie żałowali srebrników dla Judasza...

A nierozważny lud, któremu Bóg-człowiek zwiastował wybawienie z niedoli, krzyczał na Piłata: „ukrzyżuj, ukrzyżuj Go“. Zaufał lud faryzeuszom i arcykapłanom, nie umiał własnym rozumem ocenić nauki i czynów Chrystusa, więc pozwolił ukrzyżować Zbawiciela świata...

Lecz krótko trwała radość faryzeuszów... Ukrzyżowany zmartwychwstał i dał świadectwo po wszystkie wieki, że prawdy zabić nie można, a męczeństwo w imię prawdy i sprawiedliwości kończy się tryumfem.

Chryste wejrzyj na nas, co się teraz dzieje. Możni nie chcą dopuścić ludu do głosu, do praw. Każą nam uważać biedaków za jakieś niższe istoty, niegodne głosu wyborczego. Uczeni wysilają swoje mózgi na pisanie brószur, wykazujących potrzebę niesprawiedliwości. Faryzeusze nie żałują srebrników na przepokupstwa...

Nazywają nas buntownikami, burzycielami porządku. A z bólem serca wyznać trzeba, że znajdują jeszcze wielu niemądrych, którzy słuchają ich zgubnych rad i obłudnych nauk...

Ale my, pomni Twego, Jezu, Zmartwychwstania, wierzymy mocno, że te zabiegi przeciwników naszych nie odniosą skutku, prawda musi zwyciężyć.

Więc w dniu Zmartwychwstania, pamiętując to wszystko, radujemy się śpiewając: *Alleluja!*

## Bank parcelacyjny.

Sprawozdanie z działalności w roku 1905.

W r. 1905. objął Bank do parcelacji 9 obszarów dworskich w obszarze 5218 morgów, czyli o 1289 morgów więcej, niż w r. 1904. — Rozsprzedał Bank w r. 1905 morgów 3368 za dwa miliony 219 tysięcy 569 koron. Kontraktów zawarto 701. Członków było 1020, wpłacili oni 157 tysięcy kor. na udziały. Fundusz rezerwowy wynosił 41 tysięcy 727 K., a fundusz strat 14 tysięcy 950 K. Razem kapitał własny Banku wynosił 213 tysięcy 685 K. — Fundusz kulturalny (oświatowo-gospodarczy) wynosił 12 tysięcy 622 K. Z tego funduszu wydano w r. 1905: na szkołę w Woli baranieckiej 455 K., na odwodnienie w Łukowcu żur. 2500 K., na kościół w Wołosowie 2000 K.,

na kaplicę w Dolinianach 1000 K., na szkołę w Łukowcu zur. 449 K., na szkołę w Wołosowie 300 K., na kaplicę w Ostrowie 200 K., na kościół w Kopance 300 K., Towarz. uczestników powstania z r. 1863. K. 200 i t. d. — Fundusz zaopatrzenia urzędników wynosił 14 tysięcy 829 K. Cały obrót kasowy wynosił 18 milionów 646 tysięcy 22 K. Płace dyrektorów, urzędników, służby, lokalu, geometrów, delegatów — słowem cały Zarząd Banku kosztował 85 tysięcy 227 K. Zysk ze wszystkich interesów przyniósł Bankowi na czysto 80 tysięcy 844 K. Z tego zysku przeznaczono 20 procent tj. 16.168 K. do funduszu rezerwowego.

Cyfry przytoczone dowodzą, iż Bank parcelacyjny — Bogu dzięki — rozwija się bardzo pomyślnie. Zasługa w tem z jednej strony Dyrekcji i urzędników, a z drugiej strony zasługa ludu, darzącego Bank zaufaniem. Radować nam się wypada tym stanem rzeczy, tem więcej, że przez cały rok 1905. wysilali się nasi przeciwnicy, aby Bankowi szkodzić bądź przez rozsiewanie oszczerczych wieści, bądź przez podburzanie parcelantów, bądź wreszcie przez dążenie do zamknięcia kredytu w Banku krajowym. Niebawem wyjaśnimy obszernie i gruntownie, co skłania Stojałowskich, Wesolińskich, Panków i tym podobnych redaktorów do przeszkadzania Bankowi par. w rozwoju. Trzeba być na to przygotowanym, że teraz ich gniew jeszcze się wzmoże. Jeszcze rok — dwa — cierpliwości, a złamie się ich gniew bezsilny.

Pamiętacie Przyjaciele przebieg zeszłorocznego walnego zgromadzenia, jak to zachciało się stańczykowsko wszechpolskiej spółce usunąć ludowców od zarządu Banku, ale im się sztuka nie udała.

Na tegorocznem walnem zgromadzeniu, które się odbyło 7. bm. w hali Banku krajowego, było członków około stu, którzy wraz z pełnomocnictwami mieli przeszło 400 głosów. Ludowców i innych obrońców Banku było około 80 z przeszło 350 głosami. Przeciwnicy po zeszłorocznej próbie sił dali za wygrane i tylko w małej grupce zjawili się na walne zgromadzenie, aby narzucać oszczerstw i podejrzeń w celu dostarczenia żeru wrogim gazetom do ataków na Bank. Pogadali sobie i wynieśli się jak niepyszni, widząc, że mają zaledwie kilka głosów. Do Rady nadzorczej wybrano dr. Szymona Brnadzikowski'go z Brzeska, Kazimierza Jam-polskiego z Łowczy, Jana Harneka z Gogolewa, Hipolita Śliwińskiego i Narcyza Ulmera

ze Lwowa, Franciszka Biesiadeckiego z Rohatyńskiego i adw. dr. Wiktora Ungara z Drohobycza, a z dawniejszych pozostali w Radzie nadzorczej posłowie Bojko, Olszewski i Stapiński, tndzież pp. Kazimierz Szczepański i dr. Jan Pawlikowski. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Stanisława Bala, Andrzeja Romaszkaną i Władysława Wyżykowskiego.

Zgromadzenie trwało od 5 po południu do godz. 12 w nocy.

## Cudowna pigułka dla ludu katolickiego w Galicji.

(Dokończenie).

„Synod chełmski z r. 1624 grozi kapłanom karą podwójnego zwrotu stronom i zabrania kapłanom targów i umów o pogrzeby. Każę na pogrzeby ubogich występować uczniom ze szkółki.

Synod wrocławski r. 1641 zabrania odprawiać pogrzebów przed i po zachodzie słońca i nsilnie zaleca, aby zmarli *nawet najubożsi z przyzwoitością byli chowani przez kapłanów, bez nadziei zysku doczesnego, a choć będą chowani na cmentarzu, jednak pierwej unieść ich wypada do kościoła i odprawić kondukt mniejszy z użyciem kadzidła, jeżeli można. Plebani powinni radzić spadkobiercom i przyjaciom zmarłych, aby koszta pogrzebowe były skromne, raczej w celu zaspokojenia głodu umarłych, niż na wystawność katafalków“.*

Tenże synod zaleca kapłanom w mowach pogrzebowych nie zajmować się rodowodem familii, ani zbyt niemi pochwałami nieboszczyka, ale życzy sobie, aby i w czasie pogrzebu biednych miewano krótką przedmowę o jakim szlachetnym czynie nieboszczyka, z podziękowaniem dla towarzyszących pogrzebowi“.

*Synod przemyski* każe biednych grzebać kosztem plebana lub skarboxy kościelnej, a synod poznański z r. 1720 mówi: „Gdy umrze biedny, za pogrzeb którego nic dać nie mogą, dusza jego ma być wspierana miłością, więc wszystko będzie darmo. Wyprawdza się ciało jego z wszelką okazałością, odpzwii się msza św. i kondukt. *Żadne ciało pochowane nie będzie, któreby wpiernie nie było wystawione w kościele podczas mszy św., aby każdy wiedział, że nie zbywa kapłanom na miłości tam, gdzie tego wymaga potrzeba“.*

Dla uniknienia sporów, prawie wszystkie synody stanowiły taksy pogrzebowe, warując, aby biedni, po których nic albo bardzo mało

zostało, *chowani byli darmo* z ceremoniami, procesją, krzyżem i śpiewem, dzwonami pobudzając parafian do modlitwy, a i sam pleban na pierwszej mszy, jaką odprawi, ma mieć o nich imienną komemoracją\*) (wspomnienie). Widzimy z powyższych uchwał polskich synodów, za polskich czasów odbytych, że sprawę grzebania darmo, a przyzwocie ubogich uważano jako bardzo ważną. „Zadne ciało, piszą, nie będzie chowane, aby nie stało w kościele“. Mówią o kadzidle, procesji... co za śliczne uchwały! Co za miłość chrześcijańska ubogich z tego się przebija! Czy była w zwyczaju, trudno o tem dziś sądzić, ale że dziś o tem mowy nie ma, że dziś jak nie ma pieniędzy ubogi, ledwo go pokropi się wodą święconą, to któż temu zaprzeczy! A o tem „Prawda“ Kądziołowa, ani „Kuryer dąbrowski“, ani p. Krotoski nic nie piszą. Możeby napisali cały ten artykuł w swych pismach i spytali swych czytelników, czyby to nie było pięknie i pożytecznie dla księży i dla ludu?

I czyby ta pigułka nie była zdrową i czyby skutki jej nie były donioślejsze, aniżeli kłamstwa i oszczerstwa na tych, co dążą do poprawy doli biednego ludu? Samo to słowo, poszedł „godzić pogrzeb“ jest już wstrętne. Jak gdyby szło o wołu lub konia...

Wiem i o tem, że wielu ks. proboszczów podzieliło pogrzeby na kilka klas i każdy może sobie jedną klasę wybrać. I to już uważam za lepsze. Ale ubodzy, ale jednomo-

gorgowi?

W dalszym ciągu napiszę o drugiej pigułce, a swe uwagi poddaję ocenie i czytelników i tych czynników, które są do tej zmiany kompetentne.

Sz. Czytelników zaś proszę, aby mi donieśli, czy w ich parafiach ubogich darmo chowają. Czy stoi ich ciało w kościele, i jak drogo za pogrzeby lud płaci. Wogóle wszelkie wiadomości dobre czy złe z tej dziedziny, ale proszę pisać prawdę. To mi jest bardzo pożądane.

||

J. Bojko.

### Z[poła walki o-prawo.

Biskupice powiat Wieliczka. Na dzień 8 kwietnia 1906 zwołał obszarnik p. Mieroszowski poufne zebranie w sprawie powszechnego głosowania, do hudyńku gospodarczego jego własnością będącego. Zjawili się gospodarze z gmin należących do parafii Bisku-

pickiej, a mianowicie: z Biskupic, Sułowa, Dobranowic, Przebieczan, Tomaszkowic, Trańbek, Darszyc, Szczygłowa, Zabłocia, przysiółka Słomianą zwanego w liczbie około 100 osób. Obszarnicy p. Stasiewicz i Stonawski mimo zaproszeń nie przybyli. Po zagajeniu przez zwołującego, wybrano przewodniczącym gospodarza Franciszka Kurzawę z Dobranowic. P. Mieroszowski przeszedłszy projekt rządowy reformy wyborczej pokrótce, zatrzymał się dłużej nad czterema przymiotnikami, tłumacząc zebranyom szczegółowo, co to jest powszechne, równe, bezpośrednie i tajne prawo głosowania. W końcu zapytał się zebranych, czyby chcieli głosować według dawnej normy, lub też, czy pragną wybierać posłów już według obecnego projektu rządowego. Wszyscy obecni oświadczyli się jednogłośnie za nową reformą, t. j. za powszechnem, równem, bezpośredniem i tajnem prawem wyborczem. P. Mieroszowski korzystając z obecności tyłu parafian właścian podniósł, że są chłopci w parafii, którzy skarżyli go, jako należący do komitetu kościelnego, do starostwa o datki konkurencyjne, żądając egzekucji, do czego się starostwo oczywiście przychyliło, lecz kwota reszty datku wynosiła 248 K 86 h, a oni żądali 467 K 90 h, a więc o 219 K 04 h więcej; dalej, że komitet kościelny żądał egzekucji na 400 K zapisu ś. p. Konopki (po 100 K rocznie), gdy tymczasem p. Mieroszowski winien tylko 300 K, a więc znów o 100 K więcej. P. Mieroszowski ostrzega parafian, by nie skarżyli niesłusznie, bo i tak cofnawszy rekurs od niesprawiedliwego wymiaru zapłacił dobrowolnie 225 K 12 h więcej, a jeżeli w tym roku dał konkurencyję kościelną 248 K 86 h, t. j. prawie po 1 K z morga, to mu może parafia na spłatę zaległych 300 K poczekać, choćby do drugiego roku, bo na kapitałach nie siedzi, tylko razem z chłopami pracuje, a 3 lata z rzędu były klęskowe. Również oświadczył p. M., że go podano do gazet ludowych w sprawie niepłacenia wyż wymienionych datków. Jeżeli takowe faktycznie się pokażą, to gotów jest sądownie wystąpić przeciwko oszczercom i żądającym więcej, niżeli się wogóle od niego należy, tem więcej, że datek patronacki i konkurencyjny w starostwie już złożył.

*Jeden z obecnych.*

Dnia 10 b. m. nadesłano nam sprawozdania ze zgromadzeń: w Zimnejwodzie, Siarach, Łętowicach, Białostrzegach, Toporowie, Ujeździe, Konieczkowie, Bachorcu, Nawsiu kołacz., Łęgu, Sąsiadowicach, Brzyskach, Toroszówece,

\*) Encyklopedia Glogera.

Lanckoronie, Rudniku, Jaworniku, Siedliskach gryb., Biesny, Skrzynce, Piotrówce, Krościenku niż Wrocance kroś., Rogóźnie, Cergowy, Ówiko-wie, Czernichowie, Karniowicach, Śledziejowicach, Wyciążach, Kleszczowie, Leśniowce i Przerytymborze, Łężanach, Ołpinach, Harcie, Zręczycach, Tuligiłowach, Lisowie, Harklowej, Czeluśnicy, Roztokach, Mazurówce, Iskrzyni, Rodatyczach, Róży, Męcince, Jagielnicy, Długiem kros. i Biskupicach. Wszędzie jednomyślnie oświadczone się za równem, bezpośrednim, powszechnem i tajnem prawem wyborczem. W tych też gminach uczczono Święto Ludowe według programu podanego w *Przyjacielu*.

Petycje do Rady państwa za powszechnem, równem, bezpośrednim i tajnem prawem wyborczem wysłały 8 b. m. gminy: Rogóžno (Łańcut), Radziszów (Podgórze), Niedźwiedza (Brzesko).

Wzwania do Koła polskiego w Wiedniu o zaniechanie opozycji przeciw równemu prawu głosowania, wystosowali mieszkańcy z gmin: Zimnawoda (Lwów), Łętowice (Brzesko), Toporów (Mielec), Bachorzec (Przemysł), Łęg (Tarnów), Sasiadowice (Sambor), Jawornik i Rudnik (Myślenice), Siedliska (Grybów), Rogóžno (Łańcut), Kleszczów i Kochanów, Karniowice, Czernichów i Wyciąże (Kraków), Biesna i Siary (Gorlice), Leśniówka, Cergowa, Wrocanka, Krościenko niż., Piotrówka, Torosówka (Krosno), Nawsie kołaczyckie, Ujazd (Jasło), Lanckorona (Wadowice), Śledziejowice (Wielićka). Te uchwały otrzyaliśmy 10 b. m.

### Wychodźcie z chat.

Wyszedł z chaty gazda stary,  
Włos ma siwy ciężkie bary,  
Z ócz się smutek skrzy.  
Stanął smętny na zagonie  
I załamał czarne dłonie,  
Z ócz padają łzy.  
Oj ty ziemio nieszczęśliwa,  
Osty rodzi twoja niwa,  
Zamiast zboża kłos.  
Pracowałem całe lata,  
Jakaż dzisiaj ma zapłata?  
Łzy i czarny los.  
W pocie znoła pracowałem,  
Zdrowe ziarno w niwę siałem,  
By wydała plon.  
I budziłem: Wstańcie młodzi,  
Bo już jutrznia nasza wschodzi,  
Bo już bije dzwon.

Gazdo stary gospodarzy!  
Czyż ty myślisz, że siew marny  
I marny twój trud?

O! twój posiew przyszłość zrodzi,  
Gdy w szeregu staną młodzi,  
Stanie harny lud.

Już na szare nasze rżyska,  
Cudne słońce blask już ciska  
Rzuca iskier snop.

Ci co żywią i co bronią  
Polskę wzniosą swoją dtonią,  
Wzniesie polski chłop.

Lecz wychodźcie z polskiej chaty,  
Z wolną pieśnią na wiwaty  
Na ten znój i trud.

Przy sztandarze karnie stójmy,  
Z głębi serca pieśń wysnujmy,  
Bośmy polski lud.

Wojciech Zawada.

### Ze Śląska.

Z wielkiem zainteresowaniem przeczytałem nadesłane mi numer *Przyjaciela Ludu* i przekonałem się, że kierunek tego pisma zupełnie odpowiada potrzebom ludu rolnego. Kierunek ten nie podoba się może pp. Wróblewskiemu, Zabawskiemu — redaktorom „Dziennika Cieszyńskiego“ i ks. Michejdzie, autorowi artykułu zaczepnego na „Stronnictwo radykalne“, teraz „ludowe“ w *Dzienniku Ciesz.* „Głos ludu śląskiego“ dał tym panom należyłą odprawę. Jestem przekonany, że polemika na temat ludowców bynajmniej się nie zakończyła w naszych gazetach śląskich, gdyż u nas rozwałkowanie drobiazgów uprawia się do ostateczności. O dwóch szczegółach chcę tylko wspomnieć, to jest o stanowisku „Dziennika Ciesz.“ względem ogółu czytelników ze Śląska i o pracy p. dr. Kazimierza Wróblewskiego.

„Dziennik Ciesz.“, którego potrzeby na Śląsku nikt nie przeczy, zapowiadał się początkowo jako pismo bezbarwne. Z pewną rezerwą, ba nawet niechęcią spotkał się od razu ze strony istniejących już na Śląsku czasopism, a to dlatego, że akcję przygotowawczą prowadzono z nadto poufnie. P. Zabawskiego sprowadzono może dlatego, że firma Wróblewskiego z nadto już była znana na Śląsku, chociaż ona właściwie powinna widnieć jako właściwa rodzicielka nowego dzieła na „Dz. Ciesz.“. P. Zab. jest zatem w całej grze zupełnie niewinnym pionkiem.

P. dr. Wróblewski znany jest jako gorliwy działacz wśród nauczycielstwa śląskiego. Dosyć wspomnieć, że jemu zawdzięczamy urządzenie dwóch kursów uniwersyteckich wakacyjnych w Cieszynie (dla nauczycieli) i założenie biblioteki ruchomej dla członków Polskiego Tow. Pedagogicznego. Jako prelegent jeździ bezinteresownie na posiedzenia kółek „Tow. Pedag.“ i wygłasza zajmujące odczyty.

Jego zasługą jest, że z „Macierzy szkolnej“ (śląskiej) wyrugowano zapomocą „radykałów-(ludowców) księży ze „Zarządu“. On podjął się pracy w reorganizowanej „Macierzy“, gdy wskutek walki i zwycięstwa nastąpił chwilowy zastój. Dla członków „Pol. Tow. Ped.“ uzyskał obniżenie prenumeraty „Słowa Polskiego“ (organu narodowych demokratów!!) na 24 K rocznie, wskutek czego wielu nauczycieli śląskich abonowało ten dzieunik wszechpolski.

O ile szanujemy gorliwość i pracę p. dra Wr., o tyle nie możemy się wstrzymać od gorzkiego zarzutu, że wszystka ta praca, jak widać z końcowego dzieła i systematycznego przygotowania, była tylko „pracą nastrojową“, służącą do założenia podwalin do stronnictwa wszechpolskiego na Śląsku. W gorączce pracy zapomniał p. Wr., że chłop śląski nie wie, co to szlachta polska, a że uwielbiane „Koło polskie“ dawno już zbankrutowało i stało się wstrętnem dla Polaków śląskich, którzy nie mogli się nigdy doprosić łaski „ekscelencji“ kołowych, gdy chodziło o poparcie naszych spraw narodowych śląskich. Przeliczył się i co do nauczycielstwa śląskiego, którego połowa — pożał się Boże — jest zniemczona, aczkolwiek w polskich szkołach uczy. Druga połowa, chętna do pracy wśród ludu, nie pójdzie na lep p. Wr., gdyż daleka jest od przekonania wszechpolskich i bynajmniej nie zazdrości losu kolegom w Galicji, którzy dzięki ofiarności „ekscelencji“ Kołowych z głodu giną przy swej pracy gorzkiej. Marzeniem nauczycielstwa polskiego na Śląsku jest Polska ludowa, a nie „szlachecka“. Nauczycielstwo śląskie współczujące z ludem uświadomi ten lud i użyźni nieuprawny dotąd grunt dla celów ludowych, a wszelkie „mrzonki wszechpolskie“ pójdą na marnie! Za gorącą pracę p. Wr. dziękujemy, a drogę, którą nam wskazał, pozostawimy jemu do odwrotu wraz z redaktorem „Dzien. Ciesz.“.

Nauczyciel-ludowiec J. Sz.

## Z powiatów i gmin.

### Z Bocheńskiego.

Na czwartek po świętach, tj. na 19. kwietnia zapowiedział ks. Stojałowski swój przyjazd do Bochni na zgromadzenie w celu osławienia swojego najnowszego tworu politycznego, nazwanego „centrum“. Zapraszam Ludowców z pow. bocheńskiego, aby się licznie zgromadzili na to dziwo i przekonali ks. Stojałowskiego, że znane nam są jego koziołki polityczne i znany nam cel jego umizgów do nas.

M. R.

### Z Gorlickiego.

*Interpelacja do JE. p. Namiestnika.* Drugi już rok urzęduje w Rzepienniku biskupim stary wójt i stara rada. Józef Gąsior, który w gminie swej stracił zupełnie zaufanie tak, że przy wyborach Zwierzchności gminnej padł na niego jeden głos (prawdopodobnie jego własny) ciągłymi protestami przeciw wyborowi Zwierzchności gminnej usiłuje utrzymać się przy władzy wbrew woli ogółu wyborców. Protesty leżą nie załatwione od 5. grudnia 1904 r. Urgensy wnoszone do Namiestnictwa nie odnoszą żadnego skutku. Ogłaszamy więc ten fakt publicznie na dowód, że u nas nie prawo i wola ludu, ale samowola lichej i ambitnej jednostki o sprawach publicznych decyduje, znajdując poparcie u władz rządowych.

### Z Łańcuckiego.

„Bezpłatnie otrzymaliście, bezpłatnie udzielacie“ — powiedział nasz Zbawiciel. Do tych jednak przykazań nie stosuje się ks. kanonik z Łańcuta, który jest ogromnie chciwy na brzęczącą monetę, choć ma tylko czterysta morgów urodzajnej ziemi, a i dochody, płynące z pogrzbów, ślubów, itd. nie są szczupłe, bo do parafji łańcuckiej należy ośm gmin, a miasto Łańcut dziewięć. Oprócz tego składają mu parafianie różne datki w jajach, pieniądzach i t. p. Przytem muszę zaznaczyć, że obecnie odbywa się restauracja budynków plebańsko-kościelnych, na co znów parafianie muszą składać pieniądze drogą konkurencyjną. Niejeden biedak, co nie ma nawet soli za co kupić, musi ostatni grosz dać na restaurację plebanji, choć ks. proboszcz — jak ów bogacz ewangeliczny tysiące pakuje do kasy i we wszystko obfituje. Takie to litościwe serce ma nasz duszpasterz! Zamiast powiedzieć kazanie ewangeliczne, to występuje ks. kanonik przeciw wszystkiemu, co ma tylko wspólnego

z oświata, a zwłaszcza zgromadzeniem. Karci również z ambony bardzo ostro tych, co na robotę wyjeżdżają do Prus i zarzuca im, że nie kochają kraju rodzinnego, twierdząc przytem, że „u nas w kraju jest dość roboty po obszarach“ (dworskich) — naturalnie i na jego łąkach czterysta-morgowych i w plebanji.

Wyczytałem w pismach, że arcybiskup lwowski ks. Bilczewski i biskup przemyski ks. Pelczar wydali kurende, w której — odnośnie do księży — kładą nacisk, aby księża zwalczali samolubstwo a szczególnie miłość bliźniego i aby to czynami stwierdzali. O ile nasz duszpasterz do tego się stosuje — osądźcie Czytelnicy.

Dzisiaj na tem na razie kończę, odkładając inne sprawy do późniejszych numerów *Przyjaciela Ludu*.  
*Były stojałowczyk.*

#### Lętowice, powiat Brzesko.

Jeszcze w r. 1894. przybył do naszej gminy agent z firmy Schafsteina w Kolonji nad Renem i swojemi kręctwami udało mu się ponaciągać ludzi na kupno książek, kilkunastu po 14 kor. 25 hal. Po niedługim czasie przybył on znów do nas i odbierał od tych, co sobie te książki zamówili po 2 kor., twierdząc, że sam je będzie swoim kosztem do wzmiankowanej firmy odsyłał. Posłaliśmy do firmy tej również po 10 kor., na co mamy pokwitowanie; a tymczasem firma ta upomina się teraz o zapłacenie całej tej kwoty i sprawę tę oddała jednemu adwokatowi lwowskiemu, który przysyła nam różne listy, robi koszta, a o agencie ani słychu dychu. Tak więc przez naszą nieświadomość musimy dwa razy płacić te książki. Nie wiemy, co mamy z tem robić. *Józef Solak.*

**Odpowiedź.** Tyle razy już nawoływaliśmy, abz żadnych nieznanych agentów nie przyjmować i nic od nich nie kupować, że mielibyśmy prawo powiedzieć: kto nie słucha ostrzeżeń, ten niechaj ponosi skutki. — Trzeba pójść do p. dr. Bernadzikowskiego w Brzesku, a on się tem zaopiekuje. *Red.*

#### Stróże wyżne pow. Grybów.

Nie dziwić się stańczykom, jeżeli młodszych braci sprzedają za ordery i tytuły. Ależ czy można wybaczyć chłopu, jeżeli ten sprzedaje swoich współbraci za marny kieliszek wódki lub szklanke piwa, podaną mu w przedpokoju u obszarnika, urzędnika lub na plebanji. Czyż od takiego chłopu nie stoi wyżej Judasz, który za zdradę uchciwił się przynajmniej na monetę brzęczącą. Ale po-

mniej chłopie, który sprzedajesz tych, z którymi się rodziłeś i wychowałeś na skibie, zroszonej potem twoich przodków, że Judaszowi nie wyszły srebrniki na dobre, bo smutnie zakończył swój żywot.

Piotr Igielski, wójt w Stróżach wyżnych, osławiony protektor chajderu, a znany poplecznik posła Jana Potoczka ze Świniarska, na życzenie ks. proboszcza Jarmulskiego chodził dnia 18. marca r. b. od domu do domu (jak mówią, w asystencji Arona Langsama, radnego) i zbierał podpisy na czysty arkusz, tłumacząc nieświadomym, że tu się rozchodzi o zaprotestowanie, aby ustawa o rozwodach małżeńskich nie weszła w życie. I czyż godzi się w tak haniebny sposób wyzyskiwać nieświadomość swoich współbraci na ich zgubę? — Krew zastęga w żyłach z oburzenia, aby wójt, który ma być opiekunem gminy, mógł się na podobne bezdroża puszczać. Wójt wie doskonale, że na tym arkuszu czystym z otrzymanymi podpisanymi będzie wypisany protest przeciw powszechnemu prawu głosowania, a nie przeciw urojonym rozwodom małżeńskim. Zamiast iść za podszeptem ludzi złej woli, nie lepiej byłoby zająć się sprawą Kółka rolniczego, które po drugi raz założone, upada z braku chętnych. A nie byłoby zasługą wobec Boga i Ojczyzny, zająć się wyrostkami zdemoralizowanymi w tutejszej gminie i zamiast patrzeć obojętnem okiem, jak się walęsają po szynkach, pociągnąć ich do czytelnicy. Ale po co tych zachodów! Przecież wygodniej łowić ryby w mętnej wodzie. *Ludowiec.*

#### Sławęcin pow. Jasło.

Jakkolwiek nie sprawia mi to wcale przyjemności oceniać cudze występki i grzechy, to jednak biorę dziś za pióro, bo sumienie moje już mi dalej milczeć nie pozwala.

Jest tu w wiosce naszej organista niejaki Kowalski, który ogromnie nienawidzi naszej gazety *Przyjaciela* i tegoż zwolenników. Panisko to, choć powinno mieć dla siebie odstrasżający przykład z tego, że z prześladowaniem i rzucaniem się na ludowców może się dla niego tak skończyć, jak i z jego sklepikiem na organistówce, który z kretelem zbankrutował, ciągle jeszcze nabiera odwagi i rzuca się jak opętany gdzie tylko może na ludowców. Niedawno dowodził ten pan na zebraniu u wójta Stachaczyńskiego, bijąc pięścią w stół, że ludowcy wszyscy przepadli i że wśród ludu nie mają i nie mogą mieć żadnego wpływu itp. Na nic się jednak nie przydadzą twoje narzekania i wy-

myślenia na ludowców panie organisto! My ludowcy dobrze znamy twoje sztuczki jeszcze od przeszłych wyborów w Jasle i nigdy w niepamięć twego zachowania się nie puścimy. Jeżeli nastanie tylko powszechne głosowanie to i p. Kowalski na inną nutę zacznie śpiewać, bo będzie wiedział, że kiełbasy i alkoholu, na który on jest bardzo łakomy, nie będzie wtedy dla niego przy wyborach tyle, żeby mogło go to zadowolić. Czas by był najwyższy, żebyś pan wszedł na inną drogę, bo tą daleko nie zajdziesz.

*Świadek.*

### Z Trębowskiemu.

W imieniu całej ludności jak rzymsko-katolickiej, tak i grecko-katolickiej zaszyłam podziękowanie, że nas tak ratujecie w teraźniejszym czasie i nas pouczaście, jak mamy się trzymać wspólnie i walczyć o nasze prawa. Prawda, że gdzieś trafia się, że ludziska nie mają porozumienia między sobą, występują przeciw sobie i dlatego te burdy się po wiecach zdarzają. U nas w Trębowskiem powiecie pozapychał p. starosta różnych gazet jak: *Niedziela, Ojczyzna, Postęp, Przędownica* po wszystkich kościołach i księża sprzedają po 3 centy za numer i bardzo wiele jest głuptaków, co nie wiedzą, co się wokół nich dzieje, wszystkie zakupią i czytają, a nie rozumieją, co czytają. Im się zdaje, że to prawda, a to jest nieprawda. Tak nasza szlachta redaktorów sobie kupiła, aby ludziskom oczy zamydlali. Ale my już wiemy, o co się rozchodzi panom czyli polskiej szlachcie, aby chłop był zawsze ciemny, na nich robił, za ich obszary podatki opłacał, a oni żeby rządząli a chłop podganiałi jak pastuch bydło podgania. Tak, my musimy za panów szlacheńców podatki płacić i synów ostatnich do wojska wysyłać i dlatego nasi muszą za morze uciekać, bo przez te rządy naszej szlachty już ciężko wytrzymać. Szlacheńcy zapraszają na wiece i zbierają podpisy od głupich chłopów na wyodrębnienie Galicji. Ja to nie pochwalam. My możemy naszym szlachcicom jeszcze czasy pańszczyźniane przypomnieć. Jak my orali na łanie swoimi końmi, jak krzyknął ekonom wszystkim pługom wkońcu „stać“ i począł od pierwszego pługa z atamanami bić, póki się nie zmęczył i tak szli dalej, od pługa do pługa. Który chłop był mądry i sam się położył, to temu darował, albo mniej dostał. Bił niewinnie, bośmy dobrze orali i głęboko, więcej jak 8 cali, ale to już była taka pańska ustawa zawsze bić chłopą, aby

wiedział, że jest równy bydłu. My już dobrze znamy naszych panków rządu, że jednej wdowie nie stało centa do podatku, tak za miesiąc sekwestrant wyciągnął kobiecie ostatnią poduszkę z kurzego pierza z pod głowy i uniósł i uradował się, że przecież więcej będzie jak jeden cent. A ta kobieta wkrótce umarła i wszystko z nią przepadło. Ale pamięć tego czynu będzie przechowaną w duszy ludu. *Kazimierz Cham.*

**Pietrzykowie, dnia 25 marca 1906.**

Kiedy nikt o tem nie doniósł, to ja napisałem, że „perpendykrek“ Stojałowskiemu - Maciuś Fijak ze swemi rekursami do Namiestnictwa w sprawie wyborów gminnych, przy których upadł, nie doczekał się powodzenia, bo Namiestnictwo wybrzy potwierdziło, a Maciuś opłakuje, że wójtostwa nie osiągnął, ba, nawet do Rady się nie dostał. Mieszkańcy okrutnieby sobie życzyli zgromadzenia, a do tego takiego, coby to o naszym Maciusiu można się dowiedzieć, jak sypia w parlamencie. Obiecywał wyrobić tańszą sól, a nic nie zrobił, a tylko sam ją spożywa, i tak zawsze niedosolony.

*Wasz.*

## Wiadomości polityczne.

### Polska.

**Zabór rosyjski.** Przebieg wyborów do Dumy petersburskiej jest dla nas Polaków niepomysłny. W guberniach grodzieńskiej i kowieńskiej upadli polscy kandydaci, a w innych guberniach mniej zebrali głosów kandydaci nasi, niż się spodziewano. Przyczynili się do tego żydzi, którzy połączyli się z moskalami.

### Z obcych stron świata.

**Austria.** Nagłe a niespodziewane załatwienie sporów węgierskich wyjaśniło znacznie tok spraw politycznych także w Austrii. Radę państwa czeka teraz wielka i długa praca. Przeciwnicy reformy wyborczej muszą się wyrzec nadziei zwycięstwa, skoro cesarz w ugodzie z Węgrami postawił warunek, aby powszechne głosowanie było zaprowadzone.

**Węgry.** W dwóch dniach stał się na Węgrzech zupełny przewrót stosunków. Na 7. bm. wezwał król do siebie do Wiednia przewodców narodowych (Koszuta, Andrassego, Apponiego i Polonyego) i stanęła umowa. Przewodcy rzekli się na razie żądań w sprawach wojskowych, w zamian za to król powierzył im rządu. Ministrem prezydentem został Wekerle, ministrem spraw wewnętrz-

nych Andrassy, handlu Koszut, wyznań i oświaty Apponyi, sprawiedliwości Polonyi, rolnictwa Daranyi. Ministerstwo to zobowiązało się przeprowadzić bezpośrednio, równe, powszechne i tajne prawo wyborcze. Wybory naznaczono na 29. b. m. Naród węgierski, powitał z ogromną radością takie załatwienie sprawy. Koszut został ministrem!

Naszym stańczykom i klerykałom nie jest do smaku to zakończenie sporu węgierskiego bo trudniej im będzie teraz wicherzyć. Niepodobna się im prezydent ministrów węgierskich Wekerle jako człowiek wolnomyślny.

**Rosja.** Wielkie wrażenie zrobił wynik dotychczas przeprowadzonych wyborów do Dumy państwowej. Wszędzie odniosło zwycięstwo stronnictwo konstytucyjno - demokratyczne, które też będzie miało większość posłów w Dumie. Stronnictwo to jest wrogie caryzmowi i żąda stanowczo wprowadzenia rządów konstytucyjnych. Przebieg wyborów okazał, że takie jest zapatrywanie i wola większości narodu. Pytanie teraz, co pocznie rząd — czy uzna wolę narodu, czy też rozpedzi posłów na cztery wiatry. To drugie wydaje się prawdopodobniejszem. Gmach Taurydzki, w którym ma radzić Duma, otoczono armatami, a wewnątrz gmachu urządzono kasarnię dla wojska. W maju będzie zagadką wyjaśniona.

Kapitałści francuscy przyrzekli Rosji pożyczkę w sumie dwu miliardów czterysta milionów koron, ale na lichwiarski procent. Ta pożyczka uratuje na razie Rosję od bankructwa.

## Okruszyny.

Na wyraźne żądanie pomieszczamy to pismo: Proszę uprzejmie o umieszczenie w gazecie, może w najbliższym nrze w *Przyjaciela* tej notatki:

„Za pośrednictwem redakcji *Przyjaciela Ludu* otrzymałem w ostatnim czasie „ofiary mszalne“ pod moim adresem przez wymienionych w gazecie ofiarodawców złożone. — Przyjmując te ofiary, jako dowód życzliwości ludu ku mnie i chęci poratowania mnie, spełniając wyrażone życzenia, poczuwam się do miłego obowiązku, złożyć tym osobom moje płynące z duszy, kapłańskie podziękowanie, w szczególności zaś: ludowcom z Chlebny i Męcińskiej parafji i p. Wewiórskiemu.

Przy tej sposobności niech mi wolno będzie załatwić jeden rachunek, który mi ciąży na sumieniu: W zeszłym roku 1905, przebywając czas jakiś w Przemyślu, znalazłem się

w dosyć przykrem położeniu materialnem i przygnębieniu moralnem, gdyż już taka moja dola w księstwie. W mojem skromnem pomieszkaniu, odszukał mnie p. Stapiński, a widząc moje biedzenie się, w imię naszej znajomości szkolnej, poratował mnie, na co go stać było. Uczynił to zupełnie bezinteresownie, pomimo mego wzbraniania się, bez myśli i nadziei, aby ta rzecz kiedykolwiek dostała się do wiadomości publicznej. Usłużność ta na nic nie obliczona, (cnota tak rzadka w naszych czasach), uderzyła mnie i za serce ujęła, bo zaiste nie spodziewałem się znaleźć w wyklętniku tak wielkiej i bezinteresownej miłości bliźniego. Uiszczając się dzisiaj z zaciągniętego długu, zaszyłam mu dzięki takie, na jakie uczynek taki wobec Boga i ludzi wiedzących, co to ciężka chwila w życiu — zasługuje. Daj Boże, aby droga twego życia Posła zasłana była jak najwięcej takimi czynami, dającymi świadectwo najwymowniejsze o człowieku — takie dzieło — to najlepsza broń i odpowiedź na wszystkie ataki i zarzuty ze strony nieprzychylnych ludzi.

W końcu życzę wszystkim „najwesołszych Bogiem spędzonych świąt“ i pragnę aby było pomiędzy nami lepiej i coraz lepiej!

*Ks. Jan Szczerbiński*

Wola-Zarczycka, miejsce i poczta.

**Sprawozdania z obchodów Święta Ludowego** pomieścimy razem w streszczeniu w jednym z następnych numerów *Przyjaciela*.

**Czuj duch! Policja!** W Nrze 13. *Prawdy* pojawił się artykuł, pisany rzekomo przez włościan z Bierzanowa, jednak rażący takim nierozumem i złośliwością, iż przypuszczać można, że autorem jego jest nie kto inny, tylko p. Skołyżewski we własnej poselskiej osobie. Pan ten na sejmiku relacyjnym, urządzonym przez siebie w Bierzanowie dnia 25. lutego b. r., otrzymał za swoją mizerną przysługą tak potężne ciągi od swych własnych wyborców, że jeszcze dziś nie może tego przeboleć i rzuca się na mnie we wspomnianym artykule, pełnym kłamstw i nienawiści. Ciężki jednak dowcip musi mieć p. „poseł ludowy“, skoro dopiero po dwu blisko miesiącach zdobył się na odpowiedź i to taką, że nawet żak szkolny wstydziłby się pod nią podpisać.

Dlatego też wcalebym na nią nie zwracał uwagi, tem bardziej, że nie zależy mi wcale na sądzie, jaki ma o mnie osławiona *Prawda* Łabajowa, gdybym nie zauważył w niej pewnej rzeczy, która bardzo dosadnie charakteryzuje środki, jakimi zwalczają ludowców

różni wolontarjusze, zbratani obecnie w tak zwanym „Centrum ludowym“.

Rok temu na wiecu ludowym w Dąbrowie, po wyczerpaniu porządku dziennego, zwróciłem się do zgromadzonych z wezwaniem, aby walcząc o polepszenie własnej doli nie zapominali jednak o naszej braci w Królestwie Polskiem, toczącej właśnie z caratem krwawy bój o wolność. Apel ten nie pozostał bez skutku. Zgromadzeni właścianie groszowymi składkami złożyli przeszło 30 K. na rzecz Rodaków pod Moskałem. Dla każdego prawego Polaka był to piękny objaw dojrzałości ludu i jego poczucia solidarności narodowej.

Ks. Wilczkiewicz atoli, poseł ludowy z powiatu dąbrowskiego, wcale się tem nie zbudował, lecz w najbliższym swoim *Kurjerku* rzucił się z pasją na mnie, jako na „podburzyciela“, usiłując zdenuncjować mnie przed władzą, by z tak niebezpiecznym człowiekiem zrobiła porządek. Nie odpowiadałem wówczas na ten wybrzyk złej woli, bom nie chciałem się zniżać do polemiki z policyjnym szpicłowstwem.

Korespondencja z Bierzanowa ma również wszelkie znamiona takiej denuncjacji \*) przed władzą. P. Skołyszewski zapomina nmyslnie, że w swoim przemówieniu krytykowałem głównie działalność „Centrum ludowego“, nie organizującą, lecz rozbijającą ruch ludowy i źle broniącą interesów ludu, p. Skołyszewski zapomina, że w niczem nie przeholowałem, lecz na wszystko przytaczałem rzeczowe dowody, między innymi przy omawianiu ciężarów chłopu, powołując się na dane ze stenograficznych protokołów posiedzeń sejmowych, p. Sk. zapomina, że jemu zarzuciłem „bezczelne kłamstwo“ i że się później wcale z tego nie oczyścił — natomiast p. Sk. wytacza przeciw mnie najcięższą armatę, jakoby zionął nienawiścią przeciw biskupom w „fioletach“ i rektorom (kierownikom uniwersytetów) i cieszy się zapewne już z góry, że władze szkolne wytoczą mi co najmniej dyscyplinarke, lub bez ceremonji zakują mnie w dyby. Mogę zapewnić szanownego korespondenta *Prawdy*, że chodzę jeszcze cało i nie myślę nawet bronić się i udowadniać, że jego zarzuty są tylko wytworem policyjnego instynktu.

Idea, dla której chcę pracować, jest dobro ludu i lepsza przyszłość narodu, prawda i sprawiedliwość są ku temu dość skuteczną bronią, jad więc nienawiści pozostawiam tym,

którzy nim muszą zastępować brak przekonania o świętości swej sprawy. Nieszczęściem naszym jest, że wielu inteligentów, synów chłopskich, dla ochłapów pańskiej łaski wyrzeka się swych przekonań, dla zrobienia kariery i nżyskautia tytułów, czy tłustych posad, podli się niejednokrotnie i zaciąga nosek w szeregi wrogów sprawy ludowej. Z takimi niech załatwi się ich własne sumienie! Ja mogę tylko zapewnić moich przeciwników, że nawet ich denuncjacja nie sprowadzi mnie z drogi obowiązków obywatela i Polaka, że spełniać je będę w sposób, jaki uznaję za najlepszy, choćby się to miało niepodobać redaktorom *Kurjerka dąbrowskiego*, centrowym korespondentom *Prawdy* i nawet moim przełożonym władzom.

*Gabryel Dubiel.*

**Związek pracy narodowej.** Tak nazwali stańczycy swoje towarzystwo polityczne, związane 6. b. m. na zjeździe w Krakowie, w sali „Florjanki“. Ze względu na przewidywaną reformę wyborczą, ubierają panowie stańczycy nowe szaty polityczne, aby mogli łatwiej przy wyborach oszukać nieświadomych. Hr. Zdzisław Tarnowski sprowadził sobie na tę uroczystość aż siedmiu właścian z tarnobrzeskiego (Słomkę z Dzikowa, Kaczaka, Mączkę itd.).

**Centrowcy radzą, a radzą, jakby nałowić ludzi naiwnych, których coraz mniej już nawet w Galicji.** Stojalowski ze Stohandlem jako sternicy wydziału agitacji, zjeżdżają co drugi dzień do Krakowa z raportami do ks. Spisa i prof. Czerkawskiego. Czy też i co drugi dzień czerpią pieniądze na koszt agitacji, — to jeszcze niewiadome. Przez prof. Czerkawskiego i adwokata dra Cara odbywa się komunikacja ze stańczykami pierwszej klasy, którzy są właściwymi sternikami roboty centrowej.

Przed tygodniem już nam donoszono, że Stojalowski ma w planie agitacyjnym organizację band zbójcekich. Zdaje się, że taka banda napadła w żywieckiem 8. b. m. na drodze koło Wieprza agitatora socjalistycznego Sułczewskiego z Krakowa i pobiła go aż do zupełnej utraty przytomności. Ładnie tedy zapowiada się robota centrowców. Ano — wojują kijami, to mogą i od kijów zginać.

**Szkaradek-Krotoski**, dyrektor gimnazjum nowotarskiego, autor paszkwila przeciw polskowi Bojce, przybył 1 b. m. do Starego Sącza rozpowiadać ustnie swoje kłamstwa i brednie przeciwko ludowcom, ale mu się nie udało. Zaczny p. rejent Obmiński tak

\*) Denuncjacja znaczy donosicielstwo.

przytarł uszu szkaradkowi, że tenże nie czekając końca czmychnął ze zgromadzenia. Szkaradnie się nie powiodło Szkaradkowi.

**Z Haczowa** nam donoszą, iż Jan Szajna z gierlachówki, bardzo się strapił wzmianką o „psim miśkarzu“, uczynioną w Nrze 4. *Przyjaciela* z 17 stycznia b. r. Nie wiedzieliśmy, iż tę nazwę weźmie p. Szajna do siebie, bo nie słyszeliśmy, aby go ktoś tak nazywał. Nie mieliśmy też zamiaru dodawać przezwisk p. Szajnie. Wzmiankę o „psim miśkarzu“ daliśmy w tem przekonaniu, iż to jakaś inna osoba pod tem przezwiskiem się ukrywa.

**Dla szukających pracy za granicą.** Potrzeba do robót rolnych w Szwecyi około 400 robotników, w czem  $\frac{3}{4}$  części kobiet i dziewcząt, reszta mężczyzn i chłopców. Robotnicy zatrudnieni będą w partyach po 5 do 30 osób każda. Wynagrodzenie wynosi: a) dla mężczyzn dorosłych zdolnych do każdej roboty rolnej dziennie 1 kor. 85 groszy (w żniwa przez 6 tygodni po 2 kor. 35 groszy); b) dla chłopaków po 1 kor. 46 groszy dziennie (w żniwa po 1 kor. 93 gr.; c) dla kobiet, dziewcząt i mniejszych chłopców po 1 kor. 32 gr. dziennie (w żniwa po 1 kor. 75 gr.). Ponadto są roboty akordowe przy burakach. Oprócz płacy otrzymuje każdy robotnik dziennie 1 litr mleka i tygodniowo 25 funtów ziemniaków, mieszkanie i t. d., jak w Niemczech, koszta podróży od granicy i z powrotem do granicy, jako zaliczkę przy podpisaniu umowy 5 kor. 95 gr. Potrzeba też 17 przodowników, którzy pracują razem z innymi robotnikami, odpowiedzialni są jednak za dobrą robotę i za porządek, za co otrzymują osobno miesięcznie po 17 kor., a dzienną zapłatę tak, jak inni robotnicy. Jako przodownicy mogą się zgłosić zdolni i doświadczeni robotnicy. Pierwszeństwo mają ci, którzy już byli w Danji lub Szwecji, albo przynajmniej w Niemczech i trochę umią po niemiecku.

Zgłaszać się należy w tych powiatach, gdzie są powiatowe Biuro pracy, do tych biur, zaś z innych powiatów pod adresem: Powiatowe Biuro pracy w Oświęcimiu. Najlepiej zebrać się i zgłaszać w małych partyach, jednak tak, aby w każdej było  $\frac{3}{4}$  kobiet i dziewcząt.

Odjazd wszystkich robotników nastąpi dnia 18 kwietnia b. r. z Oświęcimia. Powrót w połowie listopada. Robotnicy mają w kontrakcie zastrzeżone święcenie głównych świąt rzymsko-katolickich.

**Z Saksonji** z miejscowości Mockau, obok

Lipska pisze nam p. Saletnik: Koło Lipska czyli, jak to najczęściej mówią „Lajpcyka“ roboty polne jeszcze się nie zaczęły na stałe, a ludu polskiego całe masy z każdym dniem napływają i tułają się bez pracy. Tam zaś, gdzie robota jako tako idzie, to płacą po 33 fenigi na godzinę, a długość pracy dziennie trwa 9 do 10 godzin. Wogóle nie radziłbym jeszcze udawania się w te strony, bo można tylko w chwili obecnej dużo tutaj stracić, a nie nie zarobić. Na tem dziś kończę i stwierdzam, że oszczery z gminy Ćwikowa — pow. dąbrowski dam niebawem odpowiedź.

Jan Saletnik,  
z Ćwikowa parafja Olesno.

**Straszne nieszczęście** nawiedziło ludność mieszkającą na stokach góry Wezuwiusza, w południowych Włoszech koło Neapolu. Od dłuższego czasu zauważono różne oznaki, wskazujące na przygotowywany się wybuch wulkanu, ale nie przypuszczano, że aż takie straszne rozmiary przybierze, więc też nie przedsięwzięto opróżnienia okolicy z ludności. Aż naraz 5. b. m. z wielkim hukiem wznosił się na szczycie góry wielki słup ognisty na 500 metrów wysoki, a równocześnie wypłynęła z góry rzeka ognista, na 400 metrów szeroka, zalewając okolicę i szalonym pędem posuwając się w dół ku morzu. Ludność ledwie z życiem zdołała umknąć, choć podobno i życie straciło wielu. Zresztą wszystko zalała lawina, paląc wsie i miasteczka. Kilkadziesiąt tysięcy ludzi zostało bez dachu i chleba. Wybuchy trwały przez pięć dni, a towarzyszyły im grzmoty podziemne i wstrząśnienia ziemi tak silne, że w Neapolu mnóstwo kamienic popękało. Fala ognista spływała strumieniem na 7 metrów wysokim. Równocześnie w powietrzu unosiło się tyle popiołu, iż silny gęsty deszcz ognisty spadł na wielką przestrzeń kraju. Dnia 10 bm. osłabły wybuchy. Szkody milionowe.

Wezuwiusz znany był już w czasach starożytnych, jako straszny wulkan. W ciągu 19. wieku wybuchał Wezuwiusz 14 razy, ostatnio w r. 1882. Po ustaniu wybuchów zaludnia się okolica rychło, z powodu niezmiernej urodzajności pól, użyźnianych popiołem wulkanicznym.

**Z okropności wojny.** Petersburska gazeta *Rus* podaje opisy wojenne z wojny rosyjsko-japońskiej, spisane teraz dopiero po powrocie z kampanii, na podstawie zeznań Siostr Miłosierdzia przy szpitalach polowych. Po bitwie pod Szachepu rzuconych na opiekę losu rannych szarpały psy. Po Sandepu — 1200 rannych ułożono obok toru kolejowego

w oczekiwaniu pociągu. Tam leżeli na straszonym mrozie całą dobę i wszyscy (1200 ludzi) zamarзли. Fakt ten potwierdza pułkownik gwardyi Fiederow, który był naczelnikiem wydziału sanitarnego.

**Najdroższe** na świecie mieszkania są w Londynie. W jednym z przedmieść londyńskich są domy, w których każda najzwyklejsza izdebka kosztuje przeciętnie 25 tysięcy kor. rocznie. Niema w tem nic zdumiewającego, wobec tego, że w owych stronach łokieć gruntu kosztuje tylko... 32 tysiące kor.

Z Suchodoła, pow. Krosno. Dnia 24 marca b. r. utopił się na rzece Lubatówce, wpadającej do Wisłoka pod Krosnem, syn Franciszka Gnzika. Czytelników *Przyjaciela* z gmin odleglejszych a do Wisłoka przylegających prosimy uprzejmie o zawiadomienie nas, jeżeliby coś o tem słyszeli lub tegoż płynącego wodą złapali.

*Stanisław Guzik,*

naczelnik gminy Suchodoła.

„Na pacierzach“. (Zdarzenie prawdziwe). Do księdza Wilczkiewicza, redaktora *Kurjerka dąbrowskiego* przychodzi parobczak-parafjanin na pocierze. Chłopak Bogu ducha winien, nigdy nie prócz książki do modlenia nie czytał, słyszał tylko, jak raz chłopci na jarmarku w Dąbrowie opowiadali sobie o jakimś głupim *Kurjerku*. Dowiedziawszy się, po co przyszedł — pyta go ks. Wilczkiewicz ostro:

— „A może ty zakazane gazety czytasz?“  
— „Nie czytam nic proszę ks. kanonika(!)“ — mówi pan młody a dusza mu aż na ramię ucieka. — „Przysnaj mi się — może czytasz *Przyjaciela Ludu* — pyta ks. Wilczek dalej.

— „Ale gdzieby też ja czytał“ — uniewinnia się chłopak i aby odsunąć od siebie wszelkie podejrzenie dodaje: — „Toć ja nawet tego głupiego *Kurjerka* nie czytam“.

Można sobie wyobrazić, jaką minę na takie powiedzenie swej owieczki musiał zrobić ks. dziekan redaktor Wilczkiewicz.

Za prawdziwość tego zdarzenia ręczę słowem honoru — proszę go więc uprzejmie pomieścić w *Przyjacielu*, gwoli rozweselenia czytelników.

*H. R., parafjanin.*

## Mączka żuźlowa Thomasa potaniała.

Dla następujących trzech miesięcy niższe zostały ceny mączki żuźlowej Thomasa, a mianowicie: 12 kor. na wagonie przy odbiorze do 24 kwietnia; 9 kor. na wagonie przy odbiorze do 24 maja; 6 kor. na wago-

nie przy odbiorze do 24 czerwca. Od 15 czerwca do 1 lipca ceny zwykłe. — Od 1 lipca o pół halerza na kilogramie procent wyższy, co czyni 7 kor. do 10 kor. na wagonie. — Wskazanem zatem jest, by gospodarze obecnie, gdy mączka jest tańszą, sprowadzili ją do siewu wiosennego, a ponieważ w suchem miejscu nie podlega zepsuciu, również dla siewu oziminy. — Wszelkich wyjaśnień udziela gratis Józef Karrach, Lwów ul. Jagiellońska L. 22.

## Odpowiedzi Redakcji.

P. Marnik z Taunton: Nie pomieściliśmy, bo odzew do ludzi zupełnie ciemnych na nic się nie zda. Prosimy natomiast o korespondencję, traktującą o stosunkach w Taunton. *S. S.*

## Odpowiedzi Administracji.

Cwakliński. Nr. 1, 2, wyczerpane. — Saletnik Jan, otrzymaliśmy, dziękujemy. — Gładysz Karol, prenumerata zapłacona do 1 października 1906 r. — Liszka M., 4 kor. otrzymaliśmy, dziękujemy. — Twardzik Fr., pieniądze otrzymaliśmy, lecz listu nie ma, nie wiemy na co reszta. — Słyszko Wł., otrzymaliśmy, dziękujemy. — Guzy Jan, pieniądze p. i p. Wojdyły otrzymaliśmy, za jednanie czytelników „Bóg zapłać“. — Przybyła Nikodem, otrzymaliśmy, dziękujemy. — Nycz Aleks., otrzymaliśmy. — Bogacz L., serdecznie dziękujemy za list, pieniądze przysłyż do Banku, lecz nie wiedzieliśmy czyje, listu do nich nie było, rejestrowany list otrzymaliśmy 17 października. — Marnik M. 12. — Sulma Józef, otrzymaliśmy, kalendarz i książki wysłane, reszta co została od książek wpisaliśmy na prenumeratę. — Gierlach Józef, dolara otrzymaliśmy, i 4 kor. i książki wysłane, potwierdzenie umieszczone w Nrze 7 z 28 lutego. — Surowiec J., Preisnar P., Galica J., Iwanicki St., Szczurek J., Nawrocki Fr., otrzymaliśmy, dziękujemy.

Na Stronictwo Ludowe: Michalik Jan, 1 kor. — Bogacz L., 1 kor. — Ludowcy z Krościenka niż., 2 kor. 90 hal.

Na fundusz prasowy: Dutka 20 hal.

## W Nowym Sączu (tuż obok dworca kolej.)

z powodu stosunków rodzinnych tanio do sprzedania z wolnej ręki gospodarstwo w przeliecznym położeniu, składające się z 4½ morga roli (w jednym kawałku, w równinie, grunt najprzedniejszy) — z dwóch stodół, stajni, chlewów, drewni i domu mieszkalnego, składającego się — oprócz mieszkania właściciela, z 5 ubikacyj czynszowych. — Część gruntu ornego użyta być może jako parcele budowlane. — Bliższych wiadomości udziela *Walenty Baliński, Nowy Sącz* (dworzec).

„Przyszłość Ludu“ gazeta poświęcona walce z alkoholizmem, wychodzi raz na miesiąc, kosztuje rocznie 1 kor. Adres: WP. Tadeusz Czapczyński, Lwów, ul. Ossolińskich 10.

## BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE.

Przeprowadzamy obecnie parcelację dóbr

# ŁUKOWIEC ŻUROWSKI

POWIAT ROHATYŃSKI,

stacya kolei ŻURAWNO - NOWOSIELCE, na linii LWÓW - STANISŁAWÓW,  
(ze Lwowa lub Stanisławowa dwie godziny jazdy koleją).

Odległość od stacyi na miejsce 4 km. gościńcem bitym. Poczta WISZNIÓW koło BUKACZOWIEC. Z Łukowcem żurowskim graniczy bezpośrednio wielka kolonia polska Łukowiec wiszniowski, gdzie jest kościół parafialny. W najbliższej okolicy liczne, niedawno powstałe osady polskie.

W Łukowcu żurowskim osiadło już przeszło 50 rodzin włościan polskich. Będzie to kolonia wyłącznie polska. Szkoła polska na miejscu już istnieje.

Mamy tam jeszcze do sprzedania wyborne kilkaset morgów korczunków po odwiecznych lasach liściastych z zezwoleniem Namiestnictwa na zamianę na role i łąki. Gleba: lekkie glinki przypiaszczyste z wielką przymieszką próchnicy, podglebie przepuszczalne. Ziemia nader urodzajna i łatwa do uprawy. Położenie równe z lekkim nachyleniem. Cena korczunków 600 koron i wyżej za morg. Można sobie też dobrać ile kto chce doskonałych łąk i lasu stojącego wedle oszacowania.

O materyał budowlany bardzo łatwo, bo jest w miejscu i nader tani. Jest też w miejscu kamieniołom, z którego nabywać można materyał bardzo tanio.

W miejscu przebywa stale Delegat nasz Wny Zygmunt Narzymiski i do niego należy się zgłaszać.

Parcelanci, którzy za naszym pośrednictwem grunta nabywają, mogą otrzymać długoterminową 4% pożyczkę Banku krajowego, spłacalną półrocznemi ratami nawet aż do 24 lat, która może być wedle woli i rychlej, każdej chwili w całości lub w części spłaconą. Bank krajowy jednak wymaga, ażeby zaciągający pożyczkę nabył co najmniej 5 morgów roli i pobudował się. Parcelantom, którzy pożyczki sobie nie życzą rozkładamy,  $\frac{2}{3}$  (dwie trzecie) części ceny kupna na raty, ale na czas krótszy i wyższy procent.

## Katolicki sklep do wynajęcia

w gminie Łękach pow. Krosno. z kartą przemysłową i wyszynkiem wina. Dom obszerny z 4 stancjami i 2 piwnicami. — Blizsza wiadomość pod adresem: *Naczelnik gminy Łęki pocz. Dukla.*

Pod wiosenne zasiewy jest

## Mączka żuźłowa THOMASA

Znak



Gwiazda

najlepszym i najtańszym nawozem fosforowym. Zastosowana na wiosnę pod rośliny: kłosowe, okopowe, pastewne, jarzyny i na wilgotne łąki, przynosi największe plony. Baczność na powyższy Znak ochronny, Plombę i oznaczenie zawartości. Przestrzega się przed zakupem bezwartościowego towaru, szczególnie znaczonego na workach

tą fałszywą



marką

Fabryki fosfatów Thomasa w Berlinie.

Cenniki, broszurki i pouczenia udziela darmo i opłatnie Józef Karrach, Lwów, Jagiellońska 22.

## Wyroby tkackie

z najlepszego przędzy, jak najstaranniej wykonane, jako to:

Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, drellszki, ręczniki, chusteczki do nosa, ścierki, obrusy, serwety, barchany, flanela, szewloty, płócenka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i t. p. — poleca najtaniej

## tkalnia płócien Michała Mięśowicza

w Korosynie obok Krosna.

Proszę żądać próbki towarów!!!

Po tym znaku  
poznaje się sklepy w któ-  
rych sprzedaje się

## Singera Komp. Tow.

Kraków



wyłącznie

**SINGERA**  
maszyny do szycia.

## akc. maszyn do szycia

Szpitalna 40.

**FILIE:** Kraków, Kaźmierz, Wolnica. Tarnów, Wałowa 15. Nowy Sącz, Jagiellońska.  
Chrzanów, Mickiewicza. Bzeszów, Trzeciego Maja 5. Sanok, Jagiellońska, ob. Kółka roln.

Ostrzegamy naszych P. T. Odborców przed maszynami, które dostarczają inni kupcy pod nazwą „ORYGINALNE SINGERA”. Ponieważ naszych maszyn do szycia nie oddajemy nigdy żadnym kupcom do sprzedaży, przeto idostarczane przez nich maszyny pod nazwą „ORYGINALNE SINGERA” — są w najlepszym wypadku stare, używane, z trzeciej ręki nabyte i odnawiane, za które my ani odpowiedzialności nie przyjmujemy, ani też do takowych potrzebnych części nie dostarczamy.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat 5 ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane *Linimentum Gaultheriae compositum* z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

## „NERWOL“

chemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu.



Odnaczona Medalem na Powsz. Wystawie krajowej w Lwowie r. 1894, oraz Medalem rządowym na Wystawie wyrobów metalowych w Krakowie w r. 1904. Pierwsza krajowa fabryka zegarów wieżowych i Zakład zegarmistrzowski

## MICHAŁA MIĘŚOWICZA

W KROŚNIE.

Wykonuje zegary wieżowe najnowszych konstrukcji dla kościołów, ratuszów, koszar, szkół i t. p. Za każdy zegar wieżowy daje 5-letnią rzetelną gwarancję.

Polecam również obficie zaopatrzonej skład zegarów ściennych, zegarków kieszonkowych z najlepszych fabryk, budzików amerykańskich, wyrobów ze złota i srebra i przyborów optycznych, jako to: okularów, cwikierów, barometrów, ciepłomierzy i t. p.

Cenniki na żądanie wysyłam odwrotnie.



**Potrzeba** dwóch strycharzy, którzyby się znali dobrze na robocie cegły z wody i na wypaleniu takowej węglem na przesypkę. Zgłosić się listownie do: Franciszek Krzaczowski, w Zręcinie p. Chorkówka.

## BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE

nabył na parcelację położone w powiecie jasielskim dobra

# ŚWIĘCANY.

4—6

Dobra te mają obszaru przeszło 1000 mg. (w tem 500 mg. lasu). Grunta doskonałej jakości, lekkie glinki przypiaszczyste, nadzwyczaj plenne, przed paru laty zdrenowane. Młyn i tartak wodny oraz znaczne rybne stawy postępowo prowadzone — na sprzedaż. Odległość od stacji Siepietnica 4 km. Poczta i telegraf w Bieczu 6 km

*Kościół i szkoła w miejscu.*

*Drzewo budulcowe w wielkiej obfitości z miejscowego wyrębu korzystnie do nabycia. Ceny umiarkowane.*

*Po bliższe wiadomości należy się zwracać:*

1) do Banku parcelacyjnego we Lwowie — albo 2) do p. Władysława Biechońskiego, delegata Banku parcelacyjnego w Jaśle (Hotel Krakowski).

*Na miejscu udziela informacji tamtejszy zarządca Banku p. Stan. Kułakowski. Bank parcelacyjny daje nabywcom bezzwrotnie kontrakty i intabulację na ich wieczystą własność oraz bez żadnych długów dworskich. — Nabywcy mogą za zapłatą jednej trzeciej części połowy ceny kupna dwie trzecie części zapłacić w ratach, w jakich zechcą nawet do pięciu lat.*

Bank wyrabia parcelantom także tanie i dogodne pożyczki Banku krajowego, czy to na czas krótki, czy na dłuższe lata aż nawet do 24 lat na 4%.

## BANK PARCELACYJNY

nabył na parcelację dobra

# PRZYBYSŁAWICE

**w powiecie brzeskim.**

Sąd telegraf, poczta, urząd podatkowy w **Radłowie** o 3 klm. odległym zaś kościół parafialny w sąsiednim Otfinowie. Szkoła o 2 nauczycielach w miejscu, stacja kolei Bogumiłowice lub Białolino

Grunta najplerwszorządniejszej jakości, położone między dwiema rzekami Dunajcem i Kisieliną. Obydwie rzeki owałowane i grunta zupełnie zabezpieczone od wylewów. Wyborne łąki dwukośne. Kilkadziesiąt morgów pastwisk także ilość wiklin. Cały obszar mierzy 800 morgów.

**Ceny ziemi przystępne. Do sprzedania budynki dworskie na rozbiórkę.**

W pobliżu lasy, w których nabywać można opał materiały budowlane, nadto drzewo, sprowadzane sławami, tanio do nabycia.

Bliższych wyjaśnień udziela Bank parcelacyjny w Lwowie lub Delegat Banku Wny Kajetan Ballński, który ma swe biuro w Zamościu, a w Przybysławicach każdego piątku i soboty przebywa dla sprzedaży gruntów

4—6

## Żądajcie w każdej aptece

by wam dawano tylko

wyrobu aptekarza **Szczepańskiego**

nadzwyczaj skuteczne środki

„Zabłocki proszek dla nierogacizny“

paczka za 60 hal.

„Proszek holenderski dla krów“

paczka za 1 koronę

Działają pewnie, są tanie a przewyższają dobrocią wszelkie tego rodzaju środki zagraniczne.

Wydatek sownie się wynagradza, krowy dobrze zrą, przez co dają więcej mleka i pięknie wyglądają, wieprzki tuczają się wybornie przy wielkiej żerności.

Przy każdej paczce jest sposób użycia.

Przy zamówieniach wprost odemnie za 10 Kor. opłacam pocztę i zamawiający dostaje towar po cenach oryginalnych.

Żądajcie tych środków w składach aptecznych i Kółkach rolniczych, a bacie by wam dawano tylko wyrób galicyjski aptekarza Szczepańskiego.

Główny skład i wyłączny wyrób:

**Apteka Stan. Szczepańskiego**  
w Zabłociu przy Zywcu.

## Dr. Bardel Franciszek

advokat krajowy

w Krakowie, Mały Rynek L. 1.

### Popierajmy wyrób krajowy

znakomity — przewyższający zagraniczny.

Ceny bajecznie niskie.

Rzetelność i sumiennosc w dostawie.

**Młynki** do czyszczenia zboża. — Czyszcza szybko i dokładnie.

**Młocarnie** ręczne i kieratowe o kulowych łożyskach nadzwyczaj lekko chodzące — materiał doborowy.

**Sieczkarnie** i wszelkie inne maszyny rolnicze.

Poleca również zupełne urządzenia

**do wyrobu dachówek cementowych.**

Jeden kompletny stół żelazny z 500 sztukami lanych żelaznych podkładek i jedna forma do wyrobu gąsiorów kosztuje 800 K.

Proszę żądać cennika, który wysyłam darmo i oplatnie.

Skład maszyn rolniczych

**Andrzeja Krukierka w Krośnie.**

Nie kupujcie u żydów, tylko sprowadzajcie wprost z fabryki.

### „BLASK“ krajowa fabryka czernidła i smarów w Jasło

Czernidło do butów (szwarz) 29—36 h. za kg.

Waseline żółtą i czarną 28 h. za 1 tuzin.

Smarowidło do wozów 15—25 kor. za 100 kg.

Przy odbiorze co najmniej 100 klg. franco każda stacya. — Udziela kredytu i znacznego opustu.

Adres: „BLASK — JASŁO“.

Ważne dla sklepów chrześcijańskich!

### JOZEF KUKULSKI W JAŚLE

ul. Floryańska dom p. Marcinkiewicza

sprzedaje

maszyny do szycia i do haftów pierścieniowe i „Central Bobin“ do wszelkich celów przemysłowych, które sprowadza wprost z fabryki, a nie jak dotąd z agencji Singera Co i dlatego każdą maszynę sprzedaje o 20 do 30 kor. taniej.

Również utrzymuje części składowe, igły do każdego maszyn, oliwę kościaną do smarowania i t. p. po cenach najniższych.

Poucza szycia i obchodzenia się z maszyną bezpłatnie. Trzechletnia gwarancya na maszyny.

### B Mańkowski & J. Krukierka

FABRYKA

WYROBÓW BETONOWYCH

» w Krośnie «

polecają: dachówki cementowe rury betonowe na mostki i kanały kregi studzienne, płyty betonowe na posadzki, żłoby, schody, krawężniki, muszle studzienne i wszelkie inne artykuły betonowe.

Płótna lniane i wszelkie tkaniny pierwszej jakości po cenach najniższych, poleca własnego wyrobu

**Mieczysław Gonet w Korczyniu.**

Cenniki i próbki na żądanie oplatnie.

# BANK PARCELACYJNY

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką  
we Lwowie, ulica Brajerowska L. 11 a

zawiązany i prowadzony przy współudziale BANKU KRAJOWEGO  
organizuje i przeprowadza parcelacje i kolonizacje w kraju.

Kto za współudziałem Banku Parcelacyjnego grunt nabędzie, jest pewnym, że zostanie za właściciela tego gruntu zainstalowany i otrzyma go bez żadnych przeszkód na własność — a co nader ważne — otrzyma go bez żadnych długów dworskich.

Bank Parcelacyjny przyjmuje także wkładki oszczędnościowe na procent, tak z całego kraju jak i z Ameryki.

Wszystkie korespondencje i przesyłki pieniężne należy adresować:

**„BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE“.**

## ZARZĄD BANKU PARCELACYJNEGO:

**I. Rada nadzorcza:** Prezes: Dr Józef Ekielski, radca Wydziału krajowego; Zastępca prezesa: Bolesław Żardecki, poseł na Sejm krajowy i dyrektor Kasy zaliczkowej i oszcz. w Łańcucie; Sekretarz: Kazimierz Szczepański, dyrektor krajowego Związku przemysłowego we Lwowie; Członkowie: Bojko Jakób, poseł na Sejm krajowy i do Rady państwa; Dr Domaszewski Wacław, dyrektor Banku krajowego; Dr Mikołajski Szczepan, lekarz; Olszewski Michał, poseł do Rady państwa (zastępca sekr. Rady nadzorczej); Dr Pawlikowski Jan, właśc. dóbr; Popławski Jan, redaktor; Dr Jan Rozwadowski, właśc. dóbr; Dr Sołowił Tad., adw., syndyk Banku kraj., Stapiński Jan, poseł na Sejm kraj.

**II. Dyrekcja:** Dr Deskur Jan, Krzyszkowski Ignacy, Poznański Zygmunt.

## Ruch wychodźców z Galicji i Bukowiny

przez Tryjest.

Jazda przez Tryjest do Nowego Jorku i wszystkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwinicie urządzonych pierwszorzędnych parowcach.

Zjednoczone austriackie akcyjne Towarzystwo żeglugi w Tryjeście

# „Austro Americana“

jako jedyne, austriackie Towarzystwo żegluzne, które na mocy rozporządzenia ministerjalnego z dnia 30. kwietnia 1904 r. l. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia agencji i zastępstw, ustanowiło Jeneralną Ajenoję dla Galicji i Bukowiny i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Agencji.

Zadaniem tej organizacji jest: **oprzed swą działalność na rzetelnej podstawie, ochronić wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch wychodźców o ile możliwości przez austriacki port Tryjest.** Towarzystwo i jego Ajenol mają czuwać nad tem, ażeby pasażerowie plaolili tylko oznaczone przez Zarząd omy jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie.

Wszelkich wyjaśnień udzielają, oraz sprzedaż kart okrętowych załatwiają:

Jeneralna Reprezentacya Goldlust i Ska w Krakowie, ulica Lubicz L. 7  
oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Ozierniowcach, Nadbrzezlu, Szozakowej.

oraz

**Główna Ajenoja we Lwowie, Błonie 2**

i prowincjonalne ajenoje.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Stapiński.

Ozcionkami drukarni Literackiej w Krakowie (Jagiellońska 10), pod zarządem L. K. Górskiego